

Andrzej Stępnik

Filozoficzne konsekwencje przyjęcia paradygmatu ewolucyjnego w badaniach nad umysłem

Studia Philosophiae Christianae 48/1, 105-127

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ STĘPNIK
Warszawska Szkoła Reklamy

FILOZOFICZNE KONSEKWENCJE PRZYJĘCIA PARADYGMATU EWOLUCYJNEGO W BADANIACH NAD UMYSŁEM

Słowa kluczowe: umysł, ewolucjonizm, darwinizm, psychologia ewolucyjna, problem psychofizyczny

1. Teoria ewolucji i jej status. 2. Metodologiczne aspekty ewolucyjnego podejścia do umysłu. 3. Filozoficzne konsekwencje ewolucyjnego podejścia do umysłu. 4. Podsumowanie.

„Nic w biologii nie ma sensu, jeśli nie rozpatruje się tego w świetle teorii ewolucji”. Te słowa Theodosiusa Dobzhansky’ego dość dobrze ilustrują rolę darwinowskiej teorii ewolucji we współczesnej biologii. Tyle tylko, że nie oddają rosnącego wpływu idei Darwina na inne nauki. Podejście ewolucyjne już dawno przekroczyło granice biologii. Obejmuje znaczne obszary psychologii, antropologii, kosmologii, ekonomii, lingwistyki, informatyki, a nawet sztuki. Nie omija również filozofii. Jest obecne w filozofii nauki, epistemologii, ontologii, filozofii umysłu, antropologii filozoficznej, filozofii kultury, aksjologii (szczególnie w etyce opisowej) oraz w filozofii religii. Leży u podstaw współczesnej wiedzy o człowieku, w tym także wiedzy o ludzkim umyśle.

Możemy zasadnie zapytać, parafrazując słowa Dobzhansky’ego: czy zatem badania umysłu nie mają sensu, o ile nie rozpatruje się umysłu w świetle teorii ewolucji? A także, jakie są filozoficzne konsekwencje przyjęcia ewolucyjnego paradygmatu w badaniach nad umysłem?

Niniejszy tekst jest próbą odpowiedzi na postawione pytania. Składa się z czterech części. W pierwszej zarysowana zostaje teoria ewolucji i współczesne kontrowersje wokół niej, w szczególności wokół jej statusu. W drugiej omówiony jest paradygmat ewolucyjny w badaniach nad umysłem, a także pewne aspekty metodologiczne z nim związane. Trzecia poświęcona jest analizie filozoficznych konsekwencji przyjęcia paradygmatu ewolucyjnego, a czwarta stanowi próbę oceny jego głównych wad i zalet, z odniesieniem do przyszłości badań nad umysłem i dociekań z zakresu filozofii umysłu.

1. TEORIA EWOLUCJI I JEJ STATUS

Na wstępie należy jasno odróżnić ewolucję jako istniejący w świecie proces stopniowego rozwoju i przekształcania organizmów od mechanizmów odpowiedzialnych za jego przebieg. Idea ewolucji (czyli stopniowego rozwoju organizmów) jest bardzo stara, można ją znaleźć już u filozofów starożytnych; jednakże dopiero w XIX wieku sformułowano teorie, które tłumaczyły mechanizmy ewolucji organizmów żywych. Teoria ewolucji Darwina-Wallace'a¹ mówi zarówno o zachodzeniu procesu ewolucji (co nie jest oryginalne), jak i wyjaśnia leżące u jego podstaw mechanizmy (to właśnie stanowi *clou* darwinizmu).

Popper, podobnie zresztą jak inni autorzy, sprowadza darwinizm do dwóch tez²:

1. Wielka różnorodność form życia wyewoluowała z bardzo niewielkiej liczby form, a być może nawet z jednego organizmu.

¹ Nie należy zapominać o drugim – obok Karola Darwina – badaczu, który w tym samym czasie i niezależnie od Darwina wpadł na pomysł tłumaczenia ewolucji przyrody przy pomocy mechanizmu doboru naturalnego. Był nim Alfred Russel Wallace, który w 1858 r. listownie poinformował Darwina o swoich odkryciach, motywując go do przyspieszenia prac nad książką *O powstawaniu gatunków*. W dalszej części artykułu będę jednak dla uproszczenia posługiwał się terminami „darwinizm” i „teoria ewolucji Darwina”.

² K. R. Popper, *Nieustanne poszukiwania*, tłum. z ang. A. Chmielewski, Kraków 1997, 237-238.

2. Istnieje teoria ewolucyjna, która tłumaczy mechanizm ewolucji. Opiera się ona na następujących założeniach:
 - a. potomstwo odzwierciedla organizmy rodziców w miarę wiernie (warunek dziedziczności);
 - b. czasami jednak w procesie odzwierciedlania zachodzą niewielkie odmienności np. mutacje (warunek odmienności);
 - c. istnieje zmienność międzyosobnicza, czyli zróżnicowanie cech organizmów, konkurujących o te same zasoby środowiska (warunek zmienności);
 - d. te organizmy, które są lepiej przystosowane do środowiska, mają większe szanse przeżycia i wydania potomstwa (dobór naturalny, będący głównym mechanizmem ewolucji³).

Pytanie, które jest tu niezwykle istotne, dotyczy poziomu, na którym działa dobór naturalny. Darwin był przekonany, że dobór naturalny działa na poziomie osobników, czyli poszczególnych indywiduów danego gatunku. Z kolei Wynne-Edwards uważał, że jednostką doboru naturalnego jest grupa osobników – populacja czy gatunek. W latach 60. i 70. XX wieku wykrystalizowała się opcja genocentryczna, zakładająca, iż dobór naturalny odbywa się tylko i wyłącznie, bądź głównie na poziomie genów. Rozkwit tego podejścia związany był z pracami Hamiltona (teoria dostosowania łącznego i altruizmu krewniaczego), Williamsa, Triversa (teoria altruizmu odwzajemnionego), Maynarda Smitha (zastosowanie teorii gier do biologii ewolucyjnej), a także z silnie oddziałującą książką Dawkinsa *The Selfish Gene* (*Samolubny gen*) wydaną w 1976 r. W myśl tych poglądów⁴ podstawowymi jednostkami doboru naturalnego są charakteryzujące się szybkością i względną dokładnością powielania replikatory (należą do nich geny), które cechują się egoizmem, rozumianym jako „dążenie” do przetrwania przez produkowanie jak największej liczby swoich kopii. To, że geny są samo-

³ Choć nie jedynym. Wyróżnia się mechanizmy ukierunkowane, takie jak dobór naturalny, dobór sztuczny, dobór płciowy, dobór krewniaczy, oraz mechanizmy neutralne, jak dryf genetyczny i jego odmiany.

⁴ R. Dawkins, *Samolubny gen*, tłum. z ang. M. Skoneczny, Warszawa 2007.

lubne, nie znaczy, iż w pewnych sytuacjach (gdym skutkuje to zwiększeniem szans przetrwania w puli genowej każdego ze współpracujących genów) nie mogą ze sobą współpracować. Wielka liczba genów współpracuje ze sobą, wykształcając skomplikowane struktury, zawiadując ich działaniem i wpływając na nasze zachowania, a wszystko po to, by zwiększyć nasze szanse przetrwania i wydania potomstwa, a tym samym zwiększyć szanse powstania ich własnych kopii. To właśnie dlatego geny wytworzyły dla siebie wehikuły przetrwania, którymi są organizmy biologiczne, w tym i ludzie. Właśnie ta genocentryczna wizja legła u podstaw takich dziedzin, jak socjobiologia czy psychologia ewolucyjna.

Warto jednak pamiętać, że interpretacja genocentryczna jest kontrowersyjna. Po pierwsze, jest monistyczna (w każdym razie w swojej silnej wersji) w tym sensie, że przewiduje tylko jeden poziom działania doboru naturalnego. Istnieją zaś racje, by przyjąć, że mechanizm doboru naturalnego działa wszędzie tam, gdzie spełnione są pewne warunki⁵. Dlatego też osobiście podpisuję się pod teoriami pluralistycznymi, które uznają wiele poziomów aktywności doboru naturalnego⁶. Ponadto, mimo znacznego upowszechnienia, podejście genocentryczne jest nadal obiektem poważnej krytyki⁷.

Po przedstawieniu mechanizmów ewolucji i przedyskutowaniu kwestii poziomów, na których one działają, należy wspomnieć o rodzajach produktów ewolucji. Buss dzieli je na⁸:

⁵ M. Heller, M. Lubański, Sz. W. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki*, Warszawa 1997, 393-394.

⁶ R. M. Brandon, *The Levels of Selection: A Hierarchy of Interactors*, w: *The Philosophy of Biology*, ed. D. L. Hull, M. Ruse, New York 1998, 176-197.

⁷ K. Sterelny, Ph. Kitcher, *The Return of the Gene*, w: *The Philosophy of Biology*, ed. D. L. Hull, M. Ruse, New York 1998, 152-175; E. A. Lloyd, *Units and Levels of Selection*, w: *The Cambridge Companion to the Philosophy of Biology*, ed. D. L. Hull, M. Ruse, New York 2007, 44-65.

⁸ D. M. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, tłum. z ang. M. Orski, Gdańsk 2001, 59-62.

- adaptacje⁹, czyli cechy pomagające przetrwać lub sprzyjające reprodukcji (np. pępowina);
- produkty uboczne, czyli właściwości, które nie mają charakteru adaptacji, lecz które pojawiają się wraz z adaptacjami, gdyż są z nimi przypadkowo połączone (np. pępek);
- szumy, czyli przypadkowe cechy powstałe w wyniku takich czynników, jak mutacje, nagłe i radykalne zmiany w środowisku, czy przypadkowe zmiany rozwojowe (np. kształt czyjegoś pępka).

Powyższy podział uzmysławia, iż nie jest tak, że każdy wytwór ewolucji jest adaptacją. Pokazuje, jak niezwykle ważne jest posiadanie kryteriów, pozwalających odróżnić adaptacje od produktów ubocznych i szumów.

Zajmijmy się teraz statusem samej teorii ewolucji. Popper twierdził, że teoria ewolucji nie jest teorią naukową (gdyż jest нефalsyfikowalna, ma niewielką moc predykcyjną i eksplanacyjną, generuje stwierdzenia „niemal tautologiczne”), lecz jest metafizycznym programem badawczym, czyli ramą pojęciową dla teorii naukowych, zresztą bardzo istotną i użyteczną¹⁰. Trzeba przyznać, że choć autor *Wiedzy obiektywnej* oferuje interesujące spojrzenie na teorię ewolucji, to w wielu punktach nie ma racji¹¹. Pomimo tego, że w pewnych sformułowaniach wyjaśnienia ewolucyjne mają charakter tautologiczny, to jednak można zdefiniować termin „dostosowanie” (*fitness*) nietautologicznie¹². Wnikliwie podsumowuje to Jodkowski¹³, przyznając do pewnego stopnia rację Poppero-

⁹ Williams zaproponował następujące kryteria adaptacji: niezawodność (czy dana cecha występuje regularnie u wszystkich członków danej społeczności w określonych warunkach?), skuteczność (czy dana cecha dobrze rozwiązuje problem adaptacyjny?) i ekonomię (czy dana cecha rozwiązuje problem adaptacyjny bez obciążania organizmu nadmiernymi kosztami?). D. M. Buss, dz. cyt., 38.

¹⁰ K. R. Popper, *Nieustanne poszukiwania*, dz. cyt., 235-239.

¹¹ A. Stępnik, *W stronę nowego paradygmatu, czyli Popper a teoria ewolucji Darwina*, *Edukacja Filozoficzna* 48(2009), 145-161.

¹² K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm*, Lublin 1998, 232-236.

¹³ Tamże, 231.

wi, ale podkreślając naukowy charakter darwinizmu: „Nie rozstrzygając intencji Poppera zajmę niżej stanowisko, że teoria ta [teoria doboru naturalnego] ma w istocie charakter metafizyczny, ale że jest to nauka w dobrym postpozytywistycznym sensie, bo generuje szereg naukowych eksperymentów, twierdzeń i teorii. Jest więc tym, co Popper nazywał metafizycznym programem badawczym”. Zwróćmy jednak uwagę na fakt, że teoria ewolucji Darwina jest dość dobrze potwierdzona przez:

- wiek Ziemi i istnienie mechanizmu dziedziczenia (nie znano ich za czasów Darwina);
- badania porównawcze (nad morfologią, fizjologią, rozwojem organizmów itp.);
- wyniki badań genetycznych nad pokrewieństwem różnych grup zwierząt;
- biogeografię (rozmieszczenie zwierząt);
- znaleziska paleontologiczne;
- istnienie niedoskonałych przystosowań, narządów bezużytecznych lub szczątkowych;
- istnienie samolubnego DNA lub konfliktów między genami w obrębie jednego genomu;
- to, że sam proces ewolucji można zaobserwować (np. na kulturach bakterii czy populacji muszek owocowych).

Co więcej, teoria ewolucji jest falsyfikowalna. „Teoretycznie rzecz biorąc – pisze Buss¹⁴ – można określić, jakie zjawiska podważyłyby teorię ewolucji. Gdyby naukowcy odkryli złożone formy życia powstałe w okresie zbyt krótkim jak na wymogi doboru naturalnego (na przykład w ciągu siedmiu dni), gdyby odkryto adaptacje służące innym gatunkom¹⁵, gdyby odkryto adaptacje służące rywalom tej samej płci, teoria

¹⁴ D. M. Buss, dz. cyt., 64.

¹⁵ Wyrażenie „adaptacje służące innym gatunkom” może wprowadzać w błąd. Oczywiście nie chodzi o takie cechy organizmu, które są pomocne przedstawicielom innych gatunków kooperującym z danym organizmem, w wyniku czego organizm ten także odnosi korzyści (to w świecie przyrody nie jest niczym niezwykłym). Zdecydowanie chodzi o własności, które dla tego organizmu byłyby kontradaptacyjne, a dawałyby przewagę osobnikom innych gatunków.

okazałyby się fałszywa. Żadnego jednak z takich zjawisk nie udało się udokumentować. Podobnego zdania jest Futuyma: „Można sobie wyobrazić wiele zjawisk, które zasiałyby poważne wątpliwości co do ewolucji, na przykład odnalezienie szczątków ssaka w skałach pochodzących z prekambriu. Za to każdy zagadkowy kaprys natury można potencjalnie przypisać nieodgadnionej woli wszechmogącej, nadprzyrodzonej inteligencji – a zatem to kreacjonizm nie jest weryfikowalny”¹⁶.

Na marginesie warto dodać, że sam Popper, o czym nieczęsto się pamięta, zmienił zdanie. W artykule z 1978 r. ostatecznie uznał, że teoria doboru naturalnego może być sformułowana nietautologicznie i możliwe jest jej empiryczne przetestowanie¹⁷.

2. METODOLOGICZNE ASPEKTY EWOLUCYJNEGO PODEJŚCIA DO UMYŚLU

Ewolucyjne podejście do umysłu zakłada, że umysł jest produktem ewolucji, i stara się wyjaśnić jego własności, odwołując się do mechanizmów ewolucji i charakteru pierwotnego środowiska, w którym kształtował się człowiek¹⁸. Zgrabnie to podsumowują autorzy *Nagiej małpy przed telewizorem*: „Zgodnie z ewolucyjnym paradygmatem, umysł, wraz ze wszystkimi jego zdolnościami i cechami, jest takim samym produktem doboru naturalnego jak szkielet podtrzymujący mięśnie albo zęby służące do rozdrabniania pokarmu. Specyfika ludzkiej psychiki to

¹⁶ D. J. Futuyma, *Ewolucja*, tłum. z ang. J. Radwan i inni, Warszawa 2008, 541.

¹⁷ K. R. Popper, *Natural Selection and Emergence of Life*, *Dialectica* 32(1978), 339-355.

¹⁸ Należy mieć świadomość, że teza o przystosowawczej funkcji umysłu i generowanych przez niego ludzkich zachowań nie wynika bezpośrednio z teorii ewolucji. Potwierdza to Symons, zwracając uwagę, że hipoteza głosząca, iż ludzkie zachowanie ma wartość adaptacyjną, nie wynika z teorii Darwina i bywa często fałszywa w odniesieniu do współczesnego środowiska człowieka. Uznaje tę hipotezę za przypuszczalnie fałszyfikowalną, co dla niego wcale nie znaczy, że jest ona z naukowej perspektywy warta przetestowania. D. Symons, *On the Use and Misuse of Darwinism in the Study of Human Behavior*, w: *The Adapted Mind*, ed. J. H. Barkow, L. Cosmides, J. Tooby, New York 1992, 155.

efekt tego, że nasze oprogramowanie umysłowe powstawało drogą doboru naturalnego tych cech opartych na przypadkowych mutacjach genetycznych, które pomagały w efekcie naszym praprzodkom – żyjącym przez dwa miliony lat na wschodnioafrykańskich sawannach – w reprodukcji i pokonywaniu trudności, jakie niosło ze sobą to specyficzne środowisko”¹⁹.

Współcześnie główną, choć nie jedyną dziedziną wiedzy, odwołującą się do ewolucyjnego paradygmatu badań nad umysłem, jest psychologia ewolucyjna. Bada ona ludzki mózg i umysł z perspektywy ewolucyjnej. Stanowi ona, zdaniem Symonsa, zastosowanie adaptacjonizmu do badania mózgu i umysłu²⁰. Tego typu podejście pozwoliło na wypracowanie nowego paradygmatu w badaniach psychologicznych i społecznych. Tooby i Cosmides nazywają go ICM (*Integrated Causal Model*) i przedstawiają jego główne tezy²¹:

- a) umysł ludzki składa się ze zbioru mechanizmów przetwarzania informacji, powstałych w procesie ewolucji i powiązanych z ludzkim układem nerwowym;
- b) mechanizmy te są adaptacjami do warunków środowiska pierwotnego;
- c) są one funkcjonalnie wyspecjalizowane i służą one do rozwiązywania specyficznych problemów adaptacyjnych;
- d) aby mogły być funkcjonalnie wyspecjalizowane, wiele z nich musi być w specyficzny sposób skonstruowana;
- e) mechanizmy te generują treści kultury, takie jak zachowania, artefakty czy reprezentacje językowe;
- f) treści te mogą być modyfikowane dzięki psychologicznym mechanizmom obecnym u innych jednostek w danej populacji;
- g) to powoduje powstanie historycznych i epidemiologicznych procesów na poziomie populacji;

¹⁹ T. Szlendak, T. Kozłowski, *Naga małpa przed telewizorem*, Warszawa 2008, 49.

²⁰ D. Symons, dz. cyt., 141, 155.

²¹ J. Tooby, L. Cosmides, *The Psychological Foundations of Culture*, w: *The Adapted Mind*, ed. J. H. Barkow, L. Cosmides, J. Tooby, New York 1992, 24.

- h) te procesy odbywają się w konkretnym ekologicznym, ekonomicznym, demograficznym i międzygrupowym kontekście lub środowisku.

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na tezę o modułowej architekturze umysłu. Uzasadnia się ją w ten sposób, że umysł jako narzędzie służące do rozwiązywania wielu specyficznych i odmiennych problemów adaptacyjnych, musi składać się z mnogości wyspecjalizowanych mechanizmów²². Moim zdaniem, rzeczywiście możemy wyróżnić wiele takich modułów, jak np. moduł detekcji twarzy czy moduł nabywania języka. Odnoszę jednak wrażenie, że zbyt gładko przechodzi się nad zagadnieniem organizacji i synchronizacji tych modułów, a także nad tym, że w introspekcji doświadczamy raczej jedności niż wielości jaźni (pomijam zjawiska z dziedziny psychopatologii). Jednym z podawanych wyjaśnień jest przywołanie emocji jako mechanizmu organizującego pracę poszczególnych modułów²³. Wydaje się, że jest to rozwiązanie niewystarczające: nawet wskazanie na fizjologiczne podłoże emocji i powołanie się na emocje nieświadome nie pozwala na wyjaśnienie synchronizacji modułów, bowiem nie jest tak, że każdy bodziec prowadzi do reakcji emocjonalnych, a ponadto samo wystąpienie reakcji emocjonalnej wymaga uprzedniej synchronizacji modułów. Dlatego też mimo uznania, że w naszym wyposażeniu umysłowym istnieją (względnie) oddzielne moduły, musimy poświęcić więcej czasu na zbadanie mechanizmu ich integracji i stopnia ich niezależności.

Przejdźmy do zagadnień metodologicznych związanych z paradygmatem ewolucyjnym. Badania inspirowane ewolucjonizmem mogą iść dwutorowo. Z jednej strony, można zacząć od znanego efektu fenotypowego i starać się zrozumieć, jaka jest jego funkcja przystosowawcza i dlaczego został wybrany spośród alternatywnych rozwiązań (kierunek „z dołu do góry”). Z drugiej zaś strony, można próbować wyprowadzić z teorii hipotezę o istnieniu nowego, nie znanego wcześniej efektu fen-

²² D. Symons, dz. cyt., 155-156.

²³ T. Szlendak, T. Kozłowski, dz. cyt., 57-58, 73-81.

typowego (np. pewnego psychologicznego mechanizmu) i postarać się ją empirycznie przetestować (kierunek „z góry na dół”)²⁴.

Przyjrzyjmy się metodologii tego typu badań na konkretnych przykładach²⁵. Zaczniemy od dociekań nad ludzką zdolnością orientacji przestrzennej. Zaobserwowano, że mężczyźni lepiej niż kobiety radzą sobie w takich zadaniach, jak czytanie map, odnajdywanie drogi w labiryncie czy utrzymywanie określonego kierunku przy licznych zakrętach. Jest to znany efekt fenotypowy, dla którego pokuszono się o wyjaśnienie ewolucyjne. Przyjęto, że przewaga mężczyzn w tych zadaniach wykształciła się podczas polowania, które było domeną mężczyzn, podczas gdy kobiety zajmowały się prowadzeniem domu i zbieractwem. Możemy przedstawić schemat tego rozumowania następująco:

1. Obserwujemy występowanie efektu fenotypowego F.
2. Zakładamy, że F jest powstałą w procesie ewolucji adaptacją do warunków środowiska S.
3. Stawiamy hipotezę H, że F jest odpowiedzią na problem adaptacyjny P powstały w warunkach S.
4. Testujemy empirycznie – o ile to możliwe – konsekwencje hipotezy H i oceniamy rezultaty.

Zauważmy jednak, iż nie jest tak, że wszystkie hipotezy ewolucyjne są testowane empirycznie. W odniesieniu do wyjaśnienia ewolucyjnego męskich zdolności przestrzennych nie przeprowadzono takich badań. Bez wątpienia byłoby to niezwykle trudne. Należałoby porównać grupy myśliwych różniących się wyłącznie pod względem określonych zdolności przestrzennych (gdyż na sukces myśliwski może wpłynąć wiele innych czynników, np. stan zdrowia, sprawność fizyczna, wrażliwość sensoryczna, umiejętność obsługi broni, celność, umiejętności pomocne w podejściu do zwierzyny itp.) i sprawdzić, czy większe zdolności przestrzenne przekładają się na większy sukces myśliwski (dodatkowa

²⁴ L. Cosmides, J. Tooby, J. H. Barkow, *Introduction: Evolutionary Psychology and Conceptual Integration*, w: *The Adapted Mind*, ed. J. H. Barkow, L. Cosmides, J. Tooby, New York 1992, 9-10.

²⁵ D. M. Buss, dz. cyt., 404-405.

trudność z operacjonalizacją tego pojęcia). Często wyjaśnienia ewolucyjne mają postać mniej lub bardziej zdroworozsądkowych spekulacji. A zdrowy rozsądek i pozorna oczywistość nie są w stanie zastąpić rzetelnych badań empirycznych²⁶. Jest niezwykle istotne, by traktować wyniki psychologii ewolucyjnej z odpowiednią rezerwą: niektóre z nich zdają się być w miarę dostatecznie potwierdzone empirycznie, podczas gdy inne są rezultatem spekulacji.

Z kobiecym zbieractwem wiąże się inny przykład wykorzystania podejścia ewolucyjnego. Badacze wysunęli hipotezę, że kobiety powinny mieć lepsze niż mężczyźni te formy orientacji przestrzennej, które są pomocne w zbieractwie. Jedną z takich form jest zdolność zapamiętywania miejsca, gdzie występują określone rośliny. Eksperymenty potwierdziły to przewidywanie: kobiety okazały się lepsze od mężczyzn w zadaniach przestrzennych wymagających lokalizacji konkretnych przedmiotów²⁷. W tym wypadku mamy do czynienia z wyprowadzeniem pewnej hipotezy dotyczącej nieznanego wcześniej efektu fenotypowego i empirycznym jej przetestowaniem. Można to przedstawić następująco:

1. Z teorii i podteorii ewolucyjnych T²⁸ wraz ze zdaniem opisującym pierwotne środowisko S i problem adaptacyjny P wyprowadzamy hipotezę H dotyczącą występowania pewnego efektu fenotypowego, będącego odpowiedzią ewolucyjną na problem P w środowisku S.
2. Testujemy empirycznie – o ile to możliwe – konsekwencje hipotezy H i oceniamy rezultaty.

Metodologiczne trudności związane z przedstawionymi wyżej dwoma rodzajami wyjaśnień ewolucyjnych są następujące. Po pierwsze, należy uzasadnić twierdzenie, że pewien efekt fenotypowy jest ada-

²⁶ S. O. Lilienfeld, S. J. Lynn, J. Ruscio, B. L. Beyerstein, *50 wielkich mitów psychologii popularnej*, tłum. z ang. D. Sagan, Warszawa-Stare Groszki 2011.

²⁷ D. M. Buss, dz. cyt., 404-405.

²⁸ Buss wyróżnia kilka piętér teorii ewolucyjnych. Najwyżej znajduje się teoria ewolucji Darwina, poniżej niej ewolucyjne teorie pośrednie, takie jak teoria wspólnej ewolucji pasożyta i żywiciela, teoria altruizmu odwzajemnionego, czy teoria inwestycji rodzicielskiej, dalej mamy ogólne hipotezy ewolucyjne, a najniżej szczegółowe hipotezy wyprowadzone z hipotez ogólnych (to są właśnie nasze hipotezy H). Tamże, 62-67.

ptacją, a nie produktem ubocznym czy szumem. Błędem, o którym już mówiliśmy, jest aprioryczne uznawanie każdej własności za adaptację. Mimo że dysponujemy pewnymi empirycznymi kryteriami adaptacji, to z tym pojęciem (w tym z jego operacjonalizacją) wiąże się trudności²⁹. Kolejną kwestią jest ograniczona liczba świadectw na temat pierwotnego środowiska, w którym wykształcały się adaptacje, w tym i ludzki umysł. Dlatego też twierdzenia o warunkach panujących w pierwotnym środowisku mają charakter hipotez, a niekiedy nawet spekulacji. Znacznie lepiej jest w wypadku twierdzeń dotyczących podstawowych problemów ewolucyjnych – tu, jak się wydaje, nie ma takich kontrowersji. Do głównych problemów adaptacyjnych, z którymi stykał się człowiek i jego przodkowie w środowisku pierwotnym, należą³⁰:

- unikanie drapieżników;
- wybór właściwego pożywienia i habitatu;
- dobór odpowiedniego partnera seksualnego;
- opieka nad dziećmi i krewnymi;
- komunikacja z innymi osobnikami naszego gatunku;
- umiejętność odczytania intencji, zamiarów, planów innych osobników tego samego gatunku;
- zawieranie sojuszy i przyjaźni.

Z kolei Buss operuje ogólniejszymi kategoriami. Wyróżnia cztery grupy problemów adaptacyjnych³¹:

- a) problemy przetrwania i rozwoju;
- b) problemy doboru partnera;
- c) problemy rodzicielstwa;
- d) problemy pomocy krewnym.

²⁹ M. J. West-Eberhard, *Adaptation: Current Usages*, w: *The Philosophy of Biology*, ed. D. L. Hull, M. Ruse, New York 1998, 8-14; T. Lewens, *Adaptation*, w: *The Cambridge Companion to the Philosophy of Biology*, ed. D. L. Hull, M. Ruse, New York 2007, 1-21.

³⁰ T. Szlendak, T. Kozłowski, dz. cyt., 49-50.

³¹ D. M. Buss, dz. cyt., 86-87.

Zaletą podziału Bussa jest jego przejrzystość i ogólność. Typologia Szlendaka i Kozłowskiego zawiera kategorie nie tylko nachodzące na siebie, ale także takie, gdzie jedna zdaje się zawierać drugą (np. wydaje się, że warunkiem koniecznym pomyślanej komunikacji z innymi osobnikami tego samego gatunku jest umiejętność odczytywania ich intencji). Z kolei, jej zaletą jest silny akcent położony na niezwykle ważne kompetencje komunikacyjne i społeczne, o których wprost nie wspomina Buss, lecz które jego kategorie *implicite* zawierają. Mimo zasygnalizowanych różnic podziały te są zbieżne.

Należy wziąć także pod uwagę fakt, iż testowanie hipotez ewolucyjnych bywa trudne, bądź – w skrajnych sytuacjach – niemożliwe. Dlatego też bywa, że ewolucjoniści zatrzymują się na poziomie wyprowadzenia hipotezy z teorii lub spekulacji na temat potencjalnych warunków środowiska i problemów adaptacyjnych, które doprowadziły do wykształcenia danej cechy uznanej za adaptację. To wszystko pokazuje, jak niełatwe zadanie staje przed ewolucjonistami badającymi umysł, a zarazem każe zachować metodologiczną rezerwę w odniesieniu do niektórych wyjaśnień ewolucjonistycznych.

3. FILOZOFICZNE KONSEKWENCJE EWOLUCYJNEGO PODEJŚCIA DO UMYŚLU

Na wstępie wyjaśnijmy kilka nieporozumień narosłych wokół teorii ewolucji. Jednym z nich jest twierdzenie, że jeżeli coś jest adaptacją, to stanowi rozwiązanie optymalne. Jest to duży błąd. Buss omawia dwa czynniki, wpływające na niedoskonałość istniejących współcześnie przystosowań: „Pierwszą przeszkodą w osiągnięciu optymalnej konstrukcji jest opóźnienie ewolucyjne. Pamiętajmy, że teoria ewolucji zakłada zmiany zachodzące w czasie. Każda zmiana otoczenia oznacza nowe warunki doboru. Powolne zachodzenie zmian ewolucyjnych wymaga, aby dany czynnik doboru oddziaływał przez pokolenia. Stąd też obecnie żyjący ludzie są „zaprojektowani” do życia w dawnym środowisku, gdyż w rezultacie jego oddziaływań powstałi. Innymi słowy, do współczesnego środowiska wnosimy mózgi z epoki kamienia łupanego.

[...] Drugą przeszkodą są koszty adaptacji. [...] Wszystkie adaptacje pociągają za sobą pewne koszty. Proces doboru faworyzuje takie mechanizmy, w których korzyści przeważają nad kosztami. W ten sposób wykształcił się zespół mechanizmów, które pozwalają stosunkowo skutecznie rozwiązywać poszczególne problemy adaptacyjne, ale nie są tak optymalne, jak mogłyby być, gdyby nie kwestia kosztów. Ewolucyjne opóźnienie oraz koszty adaptacji to tylko dwa z wielu powodów, dla których efekty działania procesów ewolucyjnych nie są optymalne”³². Biorąc pod uwagę następujące fakty:

- jeżeli umysł powstał w wyniku ewolucji biologicznej, to stanowi adaptację do środowiska, na warunki którego był odpowiedzią (czyli środowiska pierwotnych myśliwych i zbieraczy), a zatem nie musi być optymalną adaptacją do środowiska, w którym żyje człowiek współczesny;
- wyższe zdolności umysłowe mogły zostać nadbudowane nad adaptacjami, które gatunek ludzki odziedziczył po zwierzęcych przodkach;
- ewolucja biologiczna postępuje względnie wolno, z kolei ewolucja kulturowa nie jest w stanie zniwelować biologicznych uwarunkowań człowieka, możemy pokusić się o wysnucie hipotezy, że człowiek ani nie jest optymalnie przystosowany do współczesnego środowiska, ani nie postępuje tak racjonalnie i skutecznie, jak mogłoby się to wydawać.

Postawioną hipotezę potwierdzają wyniki badań psychologii, ukazujące defekty pamięci, błędy percepcyjne i tzw. tendencyjność w myśleniu (*bias*), czyli systematyczne popełnianie określonych błędów w myśleniu czy przy podejmowaniu decyzji³³. Perspektywa ewolucyjna próbuje wyjaśnić powyższe defekty jako przystosowania do pierwotnego środowiska. Dla przykładu, Tooby i Cosmides wskazują na to, że pewne mechanizmy poznawcze wykształciły się w odpowiedzi na jeden

³² Tamże, 42-43.

³³ G. Marcus, *Prowizorka w mózgu*, tłum. z ang. A. Nowak, Sopot 2009; E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2007, 550-572.

konkretny problem, występujący w pierwotnym środowisku, a próby stosowania ich do innych problemów skutkują powstaniem błędów³⁴.

Kolejne nieporozumienie wiąże się z przekonaniem, że przyjęcie tezy, iż umysł jest produktem ewolucji, prowadzi do determinizmu genetycznego, czyli przekonania, że ludzkie zachowanie jest zdeterminowane genetycznie, a tego, co powstało na drodze ewolucji, nie da się w żaden sposób zmienić. Jednakże zachowania ludzkie są wypadkową czynników o charakterze genetycznym, czynników środowiskowych (zarówno biologicznych, jak i kulturowych) oraz ludzkiej zdolności do samoregulacji. Możemy zmieniać i regulować nasze zachowania uwarunkowane ewolucyjnie m.in. dzięki znajomości tych uwarunkowań i mechanizmów ich działania. Determinizm jest zresztą odrzucany przez samych biologów i psychologów ewolucyjnych³⁵.

Przejdźmy teraz do kwestii naturalizmu związanego z teorią ewolucji, do zagadnienia redukcjonizmu i emergentyzmu, a następnie do potencjalnych konsekwencji, jakie darwinizm niesie ze sobą w odniesieniu do problemu psychofizycznego.

Odnosząc się do naturalizmu, leżącego u podstaw współczesnej nauki, w tym i teorii ewolucji, należy dokonać niezbędnych rozróżnień terminologicznych. Powszechnie odróżnia się naturalizm metodologiczny od naturalizmu metafizycznego czy ontologicznego. Ten pierwszy głosi – przyjmując definicję Życińskiego – że „w interpretacjach z zakresu nauk przyrodniczych określony stan układu fizycznego należy tłumaczyć przez odwołanie do innych stanów fizycznych tegoż układu”³⁶, czyli że w wyjaśnieniach naukowych należy ograniczać się do szukania przyczyn naturalnych. Stanowisko to nie nakłada sztywnych ograniczeń ontologicznych, poza tym, że postuluje istnienie obiektów, zjawisk i przyczyn naturalnych (czy fizycznych). Nie ogranicza jednak ontologii do tego typu bytów i dopuszcza wyjaśnienia w terminach pozanaturalnych, oczywiście o ile nie będą to wyjaśnienia naukowe.

³⁴ D. M. Buss, dz. cyt., 399-401.

³⁵ Tamże, 40-41; R. Dawkins, dz. cyt., 88.

³⁶ J. Życiński, *Bóg i ewolucja*, Lublin 2002, 66.

Z kolei, naturalizm ontologiczny głosi, że „całą rzeczywistość można zredukować do poziomu obiektów fizycznych, których naturę tłumaczą w pełni nauki przyrodnicze”³⁷. Wiąże się z tym bardzo silne zobowiązanie ontologiczne, sprowadzające się do ograniczenia całego uniwersum do bytów naturalnych (fizycznych) lub uznania, że wszystkie byty są redukowalne do bytów naturalnych (fizycznych). Nietrudno zauważyć, że oba te poglądy nie są twierdzeniami naukowymi: teza naturalizmu metodologicznego jako dyrektywa metodologiczna nie jest zdaniem stwierdzającym coś o świecie i nie da się jej przetestować empirycznie, nie jest również twierdzeniem nauk formalnych, natomiast teza naturalizmu ontologicznego jest twierdzeniem metafizycznym, nietestowalnym metodami nauk przyrodniczych (poza tym też nie jest twierdzeniem nauk formalnych). To skłania do szukania innych metod uzasadnienia tych stanowisk, w tym racji pragmatycznych, przemawiających za ich przyjęciem.

Życiński, będąc świadomy tego wszystkiego, przyjmuje następujące tezy:

- „1. Zakwestionowanie naturalizmu metodologicznego w nauce byłoby wyrazem metanaukowego regresu do nauki sprzed pięciu wieków.
2. Zakwestionowanie ewolucji zarówno kosmicznej, jak i biologicznej prowadzi współcześnie do stanowisk, których nie można uznać za racjonalne.
3. W ewolucji fizycznej i biologicznej układów pojawiają się nieciągłości. Ich przejawy badane są zarówno w termodynamice nierównowagowej, jak i w interdyscyplinarnym studium dotyczącym emergencji życia czy psychizmu.
4. Nieciągłości odkrywamy także w ontycznej strukturze świata, m.in. przez analizę superweniennych aspektów rzeczywistości.
5. W teistycznej interpretacji przyrody można przyjąć wszystkie tezy uznawane przez naturalizm przyrodniczy (metodologiczny). Naturalizm ontologiczny pozostaje natomiast metafizycznym artykułem

³⁷ Tamże, 67.

wiary. W jego odrzuceniu dużą rolę może odgrywać efekt konwersji, charakterystyczny dla przekonań religijnych”³⁸.

Pierwsza teza jest prawdziwa. Dodatkowo przyjmuję – podobnie jak Życiński – że nie chcemy powrotu do „nauki sprzed pięciu wieków”, gdyż obecna nauka nieporównanie dynamiczniej rozwinęła się i rozwija, a zatem powinniśmy uznać tezę naturalizmu metodologicznego. Tym bardziej, że nie nakłada ona na nas żadnych daleko idących zobowiązań ontologicznych. Druga teza jest trochę bardziej kontrowersyjna, gdyż zawarty w niej termin „ewolucja” może odnosić się zarówno do pewnego procesu istniejącego w świecie, na istnienie którego posiadamy przekonujące racje, jak i do teorii tłumaczącej mechanizmy tego procesu (czyli do teorii ewolucji), która – choć dość dobrze potwierdzona – wzbudza jednak pewne kontrowersje i spory. Ponadto nie możemy mieć pewności, że mechanizmy ewolucyjne (takie jak dobór naturalny) odpowiadają nie tylko za ewolucję biologiczną, lecz także za ewolucję fizyczną czy kosmiczną³⁹.

Co do tez 3 i 4, to musimy mieć świadomość, że istnieją badacze, którzy nie dostrzegają żadnych „nieciągłości”, stojąc na stanowisku redukcjonizmu. Przyjmują oni, że bardziej złożone byty i prawa redukują się do mniej złożonych bytów i praw, w skrajnej wersji prawa wszystkich nauk dają się zredukować do fizyki, a wszystkie byty do podstawowych obiektów o charakterze fizycznym⁴⁰. Jednakże perspektywa ewo-

³⁸ Tamże, 76.

³⁹ Niektórzy współcześni kosmologowie i fizycy odwołują się do darwinowskich mechanizmów ewolucji. Jako przykład można podać jedną z wersji teorii Multiświata autorstwa Lee Smolina: głosi ona, że jedne wszechświaty pochodzą od innych wszechświatów za sprawą czarnych dziur, a gdy czarna dziura w jednej czasoprzestrzeni kolapsuje i tuneluje do innej czasoprzestrzeni, to fizyczne właściwości nowej czasoprzestrzeni są zbliżone do starej, ale nie takie same (mamy tu odpowiedniki darwinowskiej dziedziczności, mutacji i zmienności); wszechświaty o parametrach sprzyjających powstawaniu czarnych dziur będą o wiele liczniejsze w „populacji” wszechświatów, gdyż będą miały liczniejsze „potomstwo” (będą faworyzowane przez dobór naturalny, tyle tylko, że tu odniesiony do całych wszechświatów, a nie do poszczególnych organizmów czy genów). J. Gribbin, *W poszukiwaniu Multiświata*, tłum. z ang. J. Popowski, Warszawa 2010, 223-227.

⁴⁰ Gwoli ścisłości warto zauważyć, że również redukcjonizm ma kilka wariantów. Redukcjonizm ontologiczny postuluje sprowadzanie bytów jednej kategorii do drugiej,

lucyjna nie implikuje tezy redukcjonizmu. Wielu ewolucjonistów stoi, podobnie jak Popper, na stanowisku „emergentnej ewolucji”, uznając, że „w przebiegu ewolucji pojawiają się nowe byty i zdarzenia posiadające niespodziewane i nieprzewidywalne własności”⁴¹. Kwestia redukcji i emergencji jest zresztą bardziej skomplikowana, ponieważ istnieją stanowiska emergentystyczne, które – jak się wydaje – nie muszą wykluczać się z pewnymi ujęciami redukcjonizmu⁴²; pewne jest jednak to, że Popper uznaje emergentyzm na tyle silny, że przeciwstawia się on zarówno redukcjonizmowi ontologicznemu, jak i redukcjonizmowi metodologicznemu⁴³.

Teza 5 jest do przyjęcia. Na pewno nie istnieje sprzeczność między samą tezą teizmu, głoszącą, że Bóg istnieje, a darwinizmem. Potwierdzają to przykłady naukowców, w tym także biologów, deklarujących wiarę religijną⁴⁴.

Co ciekawe, według Poppera darwinizm dostarcza argumentów przeciwko niektórym poglądom materialistycznym, takim jak epifenomenalizm⁴⁵. Dzieje się tak, ponieważ epifenomenalizm przeczy temu, iż stany mentalne mogą być przyczynami stanów fizycznych. Jeżeli zaś uznamy teorię ewolucji Darwina, to możemy przeprowadzić następujące rozumowanie:

1. Umysł stanowi adaptację do środowiska (w wersji słabszej przyjmujemy, że tylko niektóre elementy umysłu mają funkcję przystosowawczą – to też wystarcza do uzasadnienia wniosku).

redukcjonizm metodologiczny głosi jedność wszystkich nauk i możliwość ich sprowadzenia do pewnej podstawy, natomiast redukcjonizm epistemiczny zmierza do sprowadzenie twierdzeń jednej teorii do twierdzeń innej. P. Prechtl, *Leksykon pojęć filozofii analitycznej*, tłum. z niem. J. Bremer, Kraków 2009, 240.

⁴¹ K. R. Popper, J. C. Eccles, *Mózg i jaźń*, tom 1, tłum. z ang. P. Jaśkowski, Poznań 1999, 39.

⁴² P. Prechtl, *Leksykon pojęć filozofii analitycznej*, dz. cyt., 83-84.

⁴³ K. R. Popper, J. C. Eccles, dz. cyt., 29-58.

⁴⁴ R. J. Berry, *Bóg i biolog*, tłum. z ang. J. Kochanowicz, Kraków 2005; F. J. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, tłum. z ang. P. Dawidowicz, Warszawa 2009.

⁴⁵ K. R. Popper, J. C. Eccles, dz. cyt., 107-108.

2. Jeżeli umysł stanowi adaptację do środowiska, to ma wpływ na zachowanie organizmu w środowisku.
3. Umysł ma wpływ na zachowanie organizmu w środowisku (tezę 3 uzyskujemy przez zastosowanie reguły odrywania do 1 i 2).
4. Jeśli umysł ma wpływ na zachowanie organizmu w środowisku, to stany mentalne mogą być przyczynami stanów fizycznych.

W: Stany mentalne mogą być przyczynami stanów fizycznych (ergo: epifenomenalizm jest fałszywy). (wniosek jest wynikiem zastosowania reguły odrywania do 3 i 4).

Popper zresztą uważa, że podobny argument można sformułować wobec teorii identyczności⁴⁶, utożsamiającej stany mentalne z fizykochemicznymi stanami centralnego układu nerwowego⁴⁷. Różnice dotyczą dwóch kwestii: po pierwsze, stany mentalne rozumiane są jako pewnego rodzaju stany fizykochemiczne, a po drugie, tak rozumiane stany mentalne mogą być przyczynami stanów fizycznych. Wydawałoby się zatem, że nie da się tu zastosować argumentu podobnego do argumentu przeciw epifenomenalizmowi. Popper uznaje, że chociaż teoria identyczności dopuszcza oddziaływanie między ciałem a umysłem, to musi je interpretować w kategoriach oddziaływań między elementami fizycznymi (między ciałem a mózgiem, a także między różnymi strukturami układu nerwowego), co powoduje, że wyjaśnienia odwołujące się do stanów mentalnych stają się zbyteczne. A przecież stany mentalne – a przynajmniej niektóre z nich – mają funkcję przystosowawczą, a zatem powinny oddziaływać na stany fizyczne, a jeśli oddziałują, to powinny zostać uwzględnione w odpowiednich wyjaśnieniach. Moim zdaniem, argument Poppera jest niekompletny: zawiera ukryte założenie, które bez dodatkowego uzasadnienia skazuje argument na błąd *petitio princi-*

⁴⁶ Teoria identyczności także ma swoje odmiany. Powszechnie odróżnia się identyczność typów, gdzie stwierdza się rodzajową tożsamość pewnych stanów mentalnych i fizykochemicznych stanów mózgu, oraz identyczność egzemplarzy, czyli tożsamość konkretnych stanów mentalnych i konkretnych fizykochemicznych stanów mózgu. J. Bremer, *Wprowadzenie do filozofii umysłu*, Kraków 2010, 104; U. Żegleń, *Filozofia umysłu*, Toruń 2003, 56-60.

⁴⁷ K. R. Popper, J. C. Eccles, dz. cyt., 118-127.

pi czy błędne koło. Przyjrzyjmy się wypowiedzi autora *Logiki odkrycia naukowego*: „Zasada zamkniętości Świata 1⁴⁸ wymaga tego, żebyśmy znowu wyjaśnili zgodnie z prawdą przyczynę mojej wizyty u dentysty w terminach czysto fizycznych. Ale jeśli tak, fakt, że Świat 1_u jest identyczny ze Światem 2 – świat mojego bólu, chęć uwolnienia się od niego i moja wiedza o dentyście – pozostaje przyczynowo zbytecznym. I nie zmienia się to, gdy założymy, że inne przyczynowe wyjaśnienie, wyjaśnienie ze Świata 2, jest również prawdziwe: nie jest ono potrzebne; świat funkcjonuje bez niego. Ale darwinizm wyjaśnia wyłanianie się tych bytów czy tylko procesów, jeśli się różnią. Teoria identyczności dodaje nowy aspekt do zamkniętego świata fizycznego, ale nie potrafi wskazać, że ten aspekt ma przewagę w walkach i presjach Świata 1, ponieważ można to wyjaśnić tylko, jeśli czysto fizyczny Świat 1 zawiera te korzyści. Ale skoro tak, to Świat 2 jest zbyteczny”⁴⁹. Popper, z jednej strony, podkreśla założenie teorii identyczności, że Świat 1_u = Świat 2 oraz – co za tym idzie – opisy w kategoriach mentalnych dają się przełożyć na opisy w kategoriach fizycznych, a z drugiej, konsekwentnie używa terminu Świat 2 (a nie Świat 1_u), przy czym sugeruje, że jednak Świat 1_u ≠ Świat 2, a wyjaśnienia w kategoriach fizycznych różnią się od wyjaśnień w kategoriach mentalnych. Ponadto nie precyzuje, dlaczego na gruncie darwinizmu musimy uznać Świat 2, który jest różny od Świa-

⁴⁸ Popper nawiązuje tu do swojej teorii trzech światów. Świat 1 to świat bytów (obiektów, zjawisk, stanów itp.) fizycznych, Świat 2 to świat bytów psychicznych, czyli obiektów, zjawisk i stanów psychicznych (świadomych i nieświadomych), a także dyspozycji do działania, z kolei Świat 3 to świat obiektywnych treści myślenia, czyli systemów teoretycznych, problemów i sytuacji problemowych, argumentów, stanów dyskusji, dzieł literackich i dzieł sztuki, składa się na niego zawartość czasopism, książek, bibliotek, pamięci komputerowych itp. Dodatkowo w argumentacie występuje Świat 1_u, będący częścią Świata 1 i zawierający te byty fizyczne, które są odpowiednikami bytów psychicznych Świata 2 (Świat 1_u = Świat 2 i Świat 1_u ⊂ Świat 1). Więcej w: K. R. Popper, *Wiedza obiektywna*, tłum. z ang. A. Chmielewski, Warszawa 1992; K. R. Popper, *Nieustannie poszukiwania*, dz. cyt., 252-268; K. R. Popper, *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu*, tłum. z ang. T. Baszniak, Warszawa 1998; K. R. Popper, J. C. Eccles, dz. cyt., 59-77. Omówienie i krytyczna analiza w: A. Stępnik, *Poppera trzeci świat okiem życiowego krytyka*, *Filozofia Nauki* 1(2006), 9-29.

⁴⁹ K. R. Popper, J. C. Eccles, dz. cyt., 126-127.

ta 1_u , a nie możemy przyjąć, że w wyniku ewolucji pojawiły się byty ze Świata 1_u (i tylko nasza konwencja językowa i braki w wiedzy neurologicznej powodują, że powołujemy się na byty ze Świata 2). Dodatkowo błędnie zakłada, że jak dziedzina A jest redukowalna do dziedziny B, to już nie możemy używać terminów odnoszących się do dziedziny A. Lecz tak nie jest. Często ze względów pragmatycznych używamy różnych opisów, wiedząc, że jedno z nich są sprowadzalne do innych. Nie to jest jednak główną wadą argumentu. Wydaje się, że Popper formułuje argument z nieuprawnionej, zewnętrznej perspektywy swojego pluralizmu ontologicznego i w założeniach przemyca tezę głoszącą, że Świat $1_u \neq$ Świat 2, która jest sprzeczna z teorią identyczności. Skutkuje to przyjęciem w założeniach tego, co chciało się dowieść. Co prawda, Popper mógłby uzupełnić swój argument, wskazując na trudności redukcji pierwszoosobowych stanów mentalnych do stanów fizycznych, związane m.in. z problemem qualiów i intencjonalnością świadomości. To jednak prowadzi do argumentu przeciw teorii identyczności innego niż Popperowski argument oparty na darwinizmie.

Teoria ewolucji wydaje się za to odgrywać większą rolę w krytyce paralelizmu. Paralelizm ma, co prawda, wiele odmian (*vide* okazjonalizm Malebranche'a czy paralelizm Spinozy), ale wszystkie łączy je główna teza głosząca, że stany mentalne i stany fizyczne nie oddziałują na siebie, lecz przebiegają równolegle, stąd złudzenie interakcji między nimi. Argument przeciw epifenomenalizmowi dowodził, że jeżeli umysł (lub jakiś jego element) stanowi adaptację do środowiska, to stany mentalne mogą być przyczynami stanów fizycznych. Konkluzja ta jest sprzeczna nie tylko z tezą epifenomenalizmu, ale również z tezą paralelizmu. Zwolennik tego ostatniego poglądu mógłby próbować się bronić, że świat fizyczny i świat umysłowy wyewoluowały niezależnie od siebie, lecz nadal wiązałoby się to z odrzuceniem tezy, iż umysł jest adaptacją do warunków środowiska zewnętrznego.

4. PODSUMOWANIE

Podejście ewolucyjne w badaniach nad umysłem wydaje się interesującą perspektywą badawczą. Przy tym nie nakłada na nas daleko

idących zobowiązań ontologicznych. Wymaga uznania naturalizmu metodologicznego, ale już nie naturalizmu ontologicznego, daje się pogodzić zarówno z redukcjonizmem, jak i z emergentyzmem, pozwala na ujęcie pewnego obszaru autonomii i wolności człowieka, zrywając z determinizmem genetycznym. Co więcej, choć nie opowiada się ani za monizmem materialistycznym, ani za dualizmem interakcjonistycznym, to, jak się wydaje, pozwala na odrzucenie niektórych stanowisk, takich jak epifenomenalizm czy paralelizm. Do jego zalet należy zaliczyć względną łatwość wyjaśnienia zarówno tych własności umysłu, które we współczesnym nam środowisku jawią się jako nieadaptacyjne (a są adaptacjami w stosunku do pierwotnego środowiska), jak i cech, które nadal mają wartość przystosowawczą. Z perspektywą ewolucyjną wiąże się teza o istnieniu pewnych elementów nieracjonalnych w wyposażeniu naszego umysłu i naszych zachowań. A także twierdzenie o modularnej architekturze naszego umysłu. Niewątpliwie paradygmat ewolucyjny jest jednym z poważniejszych kandydatów do ujednoczenia psychologii⁵⁰.

Należy mieć przy tym świadomość metodologicznych trudności związanych ze statusem hipotez ewolucyjnych i z możliwością ich empirycznego przetestowania. Dopóki nie będziemy dysponować poprawną formalnie i merytorycznie operacjonalizacją pojęcia adaptacji, dostateczną wiedzą na temat warunków panujących w środowisku pierwotnym i konkretnych (a nie tylko ogólnie zarysowanych) problemów adaptacyjnych tam występujących, dopóty jesteśmy w dużej mierze skazani na słabo potwierdzone hipotezy i spekulacje. Dodatkowo istnieje możliwość, że wiele z interesujących nas własności umysłu ma charakter produktów ubocznych czy szumów, a nie adaptacji. Z tych powodów uznaję paradygmat ewolucyjny za jeden z wielu, ale nie jedyny paradygmat w badaniach nad umysłem. Łączy się to z moim głębokim przekonaniem o zasadności pluralizmu metodologicznego i potrzebie atakowania problemów z różnych stron, przy pomocy różnych narzędzi.

⁵⁰ D. M. Buss, dz. cyt., 395-433.

THE PHILOSOPHICAL CONSEQUENCES OF THE EVOLUTIONARY PARADIGM IN MIND EXAMINATION

Summary

The aim of the article is to consider the philosophical consequences of the evolutionary paradigm in mind examination and to examine some methodological problems connected with evolutionary explanations. The article consists of four parts. The theory of evolution and contemporary controversies related to it are outlined in the first part. The second concerns the evolutionary paradigm applied to mind examination, especially from the methodological perspective. The third is entirely dedicated to an analysis of the philosophical consequences of the evolutionary paradigm, and the last is a summary. The result is the recognition of the evolutionary paradigm as an interesting perspective, which doesn't demand far-reaching ontological assumptions, which allows for the rejection of some views concerning the mind-body problem. But the evolutionary paradigm cannot be the only universal paradigm, and some of the evolutionary explanations are nothing more than hypotheses or speculations.

Key words: mind, evolutionism, Darwinism, evolutionary psychology, mind-body problem